Warszawa.

№ 37. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek.

Dnia 28 Stycznia / 9 Lutego.

Zimna dziś rano stopni 1.
Zimna wczoraj w południe stopni 1.
Jutro Św. Scholastyki P.

Wschód słońca o godz. 7 min. 28.
Zachód „ „ 5 „ 2.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

AKAU 11 2

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15.
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— *Z Petersburga*, 19 (31) *stycznia*. —

Hrabia Perponcher przybył 13go stycznia do St. Petersburga.

— Z rozporządzenia p. Głównozarządzającego Drogami Kommunikacyi i budowlami publicznemi, w m. Kazaniu, Swiażku i Nowej-Ładodze otwarte zostały stacye telegraficzne dla przyjmowania i przesyłania depesz korespondencyi wewnętrznej, na pierwszej w językach Rosyjskim, Niemieckim i Francuzkim, a na ostatnich dwóch tylko w Rosyjskim języku.

— Onegdaj, o godzinie czwartej po południu 2260 obywateli, z rozmaitych stron kraju, zasiadło za jednym stołem, w wielkiej sali Europejskiego hotelu, by serdecznym braterskim obiadem, szczerym toastem dać dowód swego współczucia, może swojej wdzięczności, założycielom „Domu Rolników Płockich" Aleksandrowi Jackowskiemu, Gustawowi Zielinskiemu i Kleniewskiemu, by po staremu zawołać szczerze, przy skromnym kieliszku wina: Niech nam żyje Dom Rolników Płockich! niech nam rośnie w siłę i pomyślność, niech się rozwija. Użyliśmy wyrazu „wdzięczność" i nie cofamy go. Sześć miesięcy ledwo minęło od założenia tego Domu a widzieliśmy z cyfr, co przez ten króciutki przeciąg czasu zyskało na nim Płockie, jak się sąsiednie powiaty innych stron, mogąc zblizka ocenić owe korzyści, garną pod skrzydła tego, któremu taką przyszłość, jako dobroczynny wpływ na kraj, przepowiadaliśmy. Stosunki ekonomiczne nasze wszędzie też same, wszędzie taż sama lichwa, też samo wyzyskiwanie ziemianina, taż sama potrzeba umoralnienia handlu. Nie dziwmy się więc, że dla uczczenia zacnych Płocczanów zasiedli Kaliszanie obok Hrubieszowian, Sejneńscy obok Proszowianów i Skalmierzaków, a i pod-Warszawskich Mazurów nie brakło, boć i oni tak samo stoją jak wszyscy. Obiad, jako zastawa, był skromny, jak wszystkie nasze podobne obiady od lat dwóch, ale obfitował w najlepszą podobnych zebrań przyprawę, w serdeczność. Pierwszy toast na cześć Domu Rolników, wniósł Andrzej Hr. Zamoyski, nikt inny jak on wnosić tego toastu nie mógł. Dom Rolników Płockich to dziecie Towarzystwa Rolniczego; z jego łona wyrosłe; przez niego do życia powołane, przez niego spodziewać się mogące wzrostu, rozwoju. Po tym toaście, Franciszek Salezy Dmochowski, Redaktor Kroniki, jako obywatel płocki, wniósł drugi toast i następne doń powiedział strofy:

Kredyt silnem jest lekarstwem,
Ale nam dotąd nie sprzyjał,
I mienia nasze zabijał
Szałem, zbytkiem i lichwiarstwem.

* * *

Kto kredytu ostrą broń,
Wziął w ziemiańską czystą dłoń,
Winniśmy, na jego cześć,
Bracia! bratni kielich wznieść!
Nieulękły zwikłań tłumem,
W obce wszeliście bezdroże,
I wskazali co duch zmoże,
Pracą, prawością, rozumem.

* * *

Błoga wróżbo! Już ziemianin
Nie zmarnuje swoich plonów,
I z potem zlanych zagonów,
Nie odda lichwiarskich danin.

Lud biedny, kunszta, nauki,
Wzmogą się zbiory naszemi,
A na drogiej ojców ziemi,
Wdzięczne wam, dotrwają wnuki.

* * *

Wytrwałość, rządność i praca,
Od zagród naszych odwraca
Grożący zniszczenia grom,
Wykrzyknijmyż jednogłośnie:
Niech się szeroko rozrośnie,
Płockich Rolników Dom!

Oklaskiem i okrzykiem podziękowano autorowi i poszły następnie liczne toasty, a pomiędzy temi, jak słusznie, pierwszym był toast na cześć Prezesa Towarzystwa Rolniczego. Około siódmej, wszyscy zebrani z sali obiadowej pośpieszyli do pałacu Namiestnikowskiego, na obrady Sekcyi ogólnej Towarzystwa. Dzień ten prawie nie rozdzielnie spędzili oni razem, od 10 rano do 4ej, na zgromadzeniu walnem, następnie po obiedzie do jedenastej blisko w Sekcyach, a nawet obiad nie przerwał pracy, chociaż był wytchnieniem; za stołem słyszeliśmy jeszcze wszędzie jakby echo narad minionych w formie swobodniejszej rozmowy. (*G. W.*)

Dnia 5 b. m. na posiedzeniu Sekcyi Ogólnej Towarzystwa Rolniczego, odbytej o godz. 6ej wieczorem w pałacu Namiestników, pod prezydencyą Vice-Prezesa Towarzystwa Ostrowskiego, a na której znajdował się JW. Radca Tajny Muchanow, Dyrektor Główny Prezydujący w K. R. S. W. i D., oraz liczne grono Obywateli ziemian, roztrząsano 3cie pytanie: „W jaki sposób Właściciele dóbr obliczać mają wysokość czynszu przy dobrowolnych układach z włościanami?"—Sprawozdanie Komitetu w tej kwestyi wypracowane przez Członka Komitetu P. A. Kurtza, odczytał tenże z dodaniem konkluzyi Komitetu, dotyczącej wyznaczenia odpowiednich delegacyi, dla bliższego zbadania podanych przez Komitet zasad. Z kolei zatem różni Członkowie Towarzystwa, zabierali głosy w tym przedmiocie, już to popierając zdanie komitetu, już podając inne zasady, lecz w końcu po wzajemnych objaśnieniach, konkluzye Komitetu przyjęte zostały. Następnie przystąpiono do 4go pytania, co do ocenienia służebności włościan przy oczynszowaniu tychże, a po odczytaniu wypracowanego przez p. Ludwika Górskiego sprawozdania w tej kwestyi, z powodu zbyt spóźnionej pory, bo jedenastej godziny w nocy, do której przeciągnęło się posiedzenie, dyskusye i decyzye nad tem odłożono do posiedzenia wczorajszego.

Dnia 6 b. m. od rana odbywały się w gmachu Tow. Kred. Ziem. obrady trzech Sekcyi, to jest: Administracyjnej, Rolnej i Chowu Inwentarzy, w obec licznego zebrania Obywateli. Najżywsze rozprawy odbyły się w Sekcyi Administracyjnej z powodu folwarku Służewo, należącego do Klucza Wilanowskiego, a gospodarowanego przez Towarzystwo Rolnicze. W konkluzyi, potwierdzono zawarty przez Komitet z dziedzicem tegoż folwarku Hr. Aug. Potockim kontrakt. Wieczorem zaś o godz. 6ej odbyło się posiedzenie Sekcyi Ogólnej w pałacu Namiestników, na którem to posiedzeniu znajdował się JW. Radca Tajny Muchanow, oraz asystujący jak zwykle; wyżsi Urzędnicy, i przybyły do Warszawy Gubernator Cywilny Gubernii Augustowskiej Baron Ferzen. Posiedzenie to rozpoczęto dyskusyami nad onegdajszem sprawozdaniem co do pytania czwartego, czyli co do uregulowania służebności włościan przy oczynszowaniu. Do dyskusyi wystąpili pp. Feliks Wołowski, Małkowski, Krukowiecki, Bogdanowicz, a po objaśnieniu kwestyi przez sprawozdawcę p. Ludwika Górskiego, utrzymano wnioski Komitetu. Z kolei przystąpiono do 5go pytania co do solidarności włościan względem opłaty czynszu Właścicielom dóbr. Sprawozdanie w tym przedmiocie, oparte na dokładnem i naukowo prawnem wyjaśnieniu, wypracował i odczytał p. Ant. Wrotnowski. W dyskusyach zaś przyjęli udział pp. Gołembiowski, Psarski, Małkowski, Bobrownicki, Jabłoński, F. Wołowski, Krysztoporski, Wincenty Majewski, Dmochowski, Drewnoski, Buchowiecki i Krukowiecki. Po ostatecznem zaś objaśnieniu kwestyi przez sprawozdawcę p. Wrotnowskiego, wszystkie w tym przedmiocie konkluzye Komitetu przeciw zniesieniu solidarności, przyjęte zostały jednomyślnie przez sekcyą.



□ Zdarza mi się nieraz, że widząc kobietę w stroju balowym, chciałbym posiadać sposób wcielenia się w jej myśli najskrytsze, pragnąłbym obliczyć ile chwil młodego życia poświęciła zabawie wyłącznie, i radbym wtedy, pokazać obraz jej własny, gdy za lat wiele, pozna, czasami ze smutnego doświadczenia, że inną wypadało postępować drogą; ale gdy widzę znowu panienkę młodą, z uśmiechem swobody na ustach rumianych, z pogodą na czole, gdy tańczy lekko jak fruwający ptaszek, lub idzie na zabawę połączoną z celem szlachetnym, zachwycam się jej wdziękami, zachwycam się czystością uczuć budzącego się dopiero serduszka, i radbym, aby na świecie było jej tak dobrze jak przy matce, tak wesoło jak w domu rodzicielskim.

Z takiem uczuciem, udałem się na wczorajszą zabawę w pałacu Paca, liczną i świetną, zaszczyconą obecnością JO. Księcia Namiestnika Królestwa, z Jego Dostojną małżonką, daną na korzyść Instytutu Muzycznego.

Jak w przeszłą sobotę w resursie kupieckiej, tak wczoraj w sali Rządu Gubernialnego, zebrało się mnóstwo ochoczej młodzieży. Damy w białych i różowych sukniach, w girlandach z kwiatów, przemykały się jak bóstwa mitologiczne we śnie szczęśliwego poety, jaśniały powabami wdzięków i młodości, i oko biegło za niemi, niechcąc oderwać się na chwilę od tych postaci nadobnych.

Kto dawno niebył na wsi, a ukochał rodzinną wioskę i lubi wspomnienia, ten nie bez przyjemności patrzył na młodych obywateli, których ściągnęła do Warszawy miłość ogólnego dobra, kraju i własny pożytek, jak otrząsłszy się na chwilę z myśli poważniejszych, bawili się z całą swobodą, niby w domu zaufanych i życzliwych przyjaciół. Niemyślę ja pisać panegiryków obywatelom, bo wiem, że i między nimi rozmaici znajdują się ludzie, że chociaż sami są dobrzy, ale miewają złych sąsiadów czasami, którzy mówią że pan Franciszek żyje nad możność, lub opuszcza gospodarstwo dla polowania, z przyjemnością jednak spoglądam na nich, bo w twarzach ich czytam zatarte już po większych miastach typy naszych ojców.

Warszawiacy niedali się wyprzedzić braci prowincyonalnej i licznie gromadzili się na balu wczorajszym. Ich twarze, może są więcej milczące, ruchy bardziej wyrachowane, uśmiech grzeczności zastępuje ową serdeczną radość, która pod wiejską gości strzechą, ale serca ich złote, a z czynów łatwo poznać że polski chleb jedzą.

Policzmy wszystkie zakłady dobroczynne, wzniesione i utrzymywane kosztem publiczności warszawskiej, a przyznamy że niemożemy robić jej wymówek. Warszawa nie jest zimną spekulantką dbającą tylko o siebie, a jeżeli ma wady swoje, to i w wiejskiej, szczupłej gromadzie nie trudno przecie o pasożyta.

Od godziny 1-ej popołnocy publiczność znajdująca się na galeryi i nader licznie zgromadzona, bo rozprzedano aż 500 biletów, zaczęła rozjeżdżać się do domów; bawiono się jednak jeszcze do godziny 3-ej a mamy nadzieję, że też same twarze spotkamy w teatrze na maskaradzie piątkowej, bo dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu Starców i Kalek.

— Niedługo daną będzie na scenie naszej nowa jedno aktowa opera Moniuszki „Verbum nobile“ libretto do niej napisał pan J. Chęciński.

— Przyjaciele pana Dobrzyńskiego, chcą ogłosić konkurs na napisanie dla niego libretta do Opery.

— W Cyrku zaś, jak nas zapewniano, urządzone być mają olbrzymie koncerta, na dochód Instytutu Muzycznego, nazywamy je olbrzymiemy bo podobno kilkaset amatorów i artystów mają w nich brać udział.

— Onegdaj w rozpoczęciu ciągnienia 1szej klassy 95tej loteryi klassycznej, w obec osób ze strony Rządu, oraz delegowanych obywateli WW. Lipińskiego i Grymowskiego, odbytego, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Rs. 6000, na Nr. 3526, $^5/_5$, u Gesundheita w Warszawie. Rs. 3000, na Nr. 13533 $^5/_5$, pozostały. Rs. 2000, na Nr. 12088, $^5/_5$ u Nelkena w Warszawie. Rs. 1000; na Nr. 5007, $^5/_5$, u Wertheima w Warszawie. Rs. 500, na Nr. 743, $^5/_5$, u Rosena w Warszawie. Po rs. 250: na Nr. 82, $^1/_1$, u Ludwika Giwartowskiego w Warszawie; na Nr. 846, $^5/_5$, u Nelkena w Warszawie; na Nr. 6320, $^5/_5$, u J. Dawidsohna w Warszawie, i na Nr. 6947, $^5/_5$ w Kantorze Głównym; Po rs. 100, na Nr. 4390, $^5/_5$, w Kantorze Głównym. na Nr. 6273, $^5/_5$, u Biedermanna w Kolnie; na Nr. 6442, $^5/_5$, u Morata w Skierniewicach; na Nr. 9508, $^5/_5$, w Kantorze Głównym: na Nr. 14892, $^5/_5$, u Abramsohna w Piaskach Luterskich; na Nr. 16758, $^5/_5$, u Krajewskiego w Płocku, i na Nr. 18429, $^5/_5$, u Biedermanna w Łomży.

— Na konkurs planów do budowy nowego Kościoła na Grzybowie, złożono 13 planów. Z tych, Komitet pod prezydencyą JW. Biskupa Dekerta, uznał za najodpowiedniejszy, plan Rad. Kol. Henryka Marconi, a po nim drugi P. Józefa Kwiatkowskiego. Plan p. Marconi, już zyskał zatwierdzenie Władzy właściwej.

— Z dniem dzisiejszym, otwartą została księgarnia i skład nut muzycznych przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 442 pod firmą P. Józefa Kaufmann i Spółki. Nakładem powyższej księgarni, wychodzić będzie Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, jak niemniej przyjmuje przedpłatę na wszelkie pisma perjodyczne w kraju i zagranicą wychodzące.

— Podług rachub statystycznych wartość soli wydobytej z kopalni Wieliczki i Bochni, dawniej do Polski dziś do Austryi należących, wynosiła w roku 1858 przeszło 30 milionów złotych polskich.

— Bellachini ukończył swoje przedstawienie w cyrku, ale nie wyjeżdża z Warszawy, bo ogłasza że da ich jeszcze kilka w gmachu Towarzystwa Dobroczynności.

— JW. Jenerał-Major hr. Opperman, Gubernator Cywilny, Gubernii Radomskiej, przyjechał z Radomia.

— Do Warszawy już nadeszły dwa tomy *Volumina Legum*, wydawane przez p. Ohryzko w Petersburgu.

— Aurelia Schosland, w dniu 6 lutego 1860 r. zeszła z tego świata.

— Aleksander Assman, urzędnik Komisyi Skarbu, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 39, w d. 7 lutego r. b. przeniósł się do wieczności.

— Franciszek Pomiński, obywatel miasta Warszawy, w wieku lat 42, rozstał się z tym światem.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób, 338 wyjechało 256.

— Na dzisiejsze przedstawienie Hrabiny już wszystkie bilety są rozkupione.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości, po komedyi Chłopiec Okrętowy, panna Gąsowicz 3-kroć, pp. Królikowski 3-kroć, Karasiński 2-kroć; po komedyi Pamiętnik, pani Bakałowicz, panna Łapińska, pp. Chęciński i Swieszewski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Londyn, 2 lutego. Czytamy w *Daily-News.* Jeżeliby dom Sabaudzki miał zachować swoje dawne stanowisko na straży Alp i grać dalej swą rolę bronienia wytrwale inwazyi z jednej i drugiej strony, to posiadanie terytorium alpejskiego byłoby dla niego konieczne. Ale jeżeli władca tego państwa, stanie się panującym Włoch północnych i środkowych, położenie jego zmienia się i najlepszą linią obronną takiego państwa będzie grzbiet najwyższych gór.

Wiadomo jest, że projekt odstąpienia części Sabaudyi z hrabstwem (ale nie prowincyą) Nicei do Francyi, w zamian za odpowiednie wynagrodzenia, które przyczynią się bardzo do wielkości i zabezpieczenia narodowości włoskiej, rozbierany jest między dworem Turyńskim, a Paryzkim. Lecz pewnem jest, że chociażby ten zamiar został postanowionym, wykonanie jego zależałoby jeszcze od wielu okoliczności i warunków (że wspomniemy tylko o potrzebnem zgodzeniu się mieszkańców), któreby odjęły tej sprawie wszelki powód nieukontentowania dla innych mocarstw. Interesa Szwajcaryi wzięte będą na uwagę, trzeba będzie przeprowadzić korespondencyą dyplomatyczną i debaty w Izbie piemontckiej, nim przystąpi się do działania.

Tymczasem można rozbierać ten przedmiot z punktu widzenia włoskiego i europejskiego. Nie sądzimy, aby szło o przyłączenie całej Sabaudyi do Francyi, powiązkiem Europy byłoby, sprzeciwiać się takiemu projektowi, gdyż neutralność i niepodległość Szwajcaryi są zbyt ważne, aby je można poświęcać nawet niepodległości włoskiej. Część Sabaudyi, okręgi Chablais i Faucigny, przez traktaty należą do ogólnego systemu neutralnego szwajcarskiego, a ponieważ istnieją jeszcze przyczyny, które sprawiły taki układ, nie można więc go zmienić.

Do kogo będzie należyć cała Sabaudya, to nieinteresuje nikogo w Anglii i niemą potrzeby ważyć z nią usług, które odwaga i jak sądzimy, bezinteresowność Francuzów oddały Europie, przez wyzwolenie i niepodległość Włoch północnych. Nie mamy żadnego interesu popiera projekt ustąpienia Sabaudyi dla Francyi, z drugiej strony sprzeciwiać się zajęciu jej przez Francyą, gdy i wola ludu i władcy jej zgadza się na to, byłoby to wpaść na starą rutynę zazdrości i rywalizacyi narodowej, którą opuściliśmy niedawno.

Każda zmiana zresztą, choćby najmniejsza, zależyć będzie od ustanowienia wielkiego niepodległego włoskiego państwa, pod berłem domu sabaudzkiego, i rozciągającego się przynajmniej od Adryatyku do zatoki Liworno. Ale dzienniki francuzkie do kwestyi sabaudzkiej inną przyłączają, która zdaje się niema z nią nic wspólnego, to jest: do kogo należyć będzie Nicea. Pojmujemy dobrze żądanie zmian co się tyczy Sabaudyi, aby nowy władca Włoch północnych zamknięty był w granicach Alp wyższych, ale Nicea inne ma położenie, Alpy

Wyższe niedochodzą do morza i nie przedstawiają żadnej zapory przy brzegach morza Srodziemnego. Tam gdzie niema tych gór, natura utworzyła inną zaporę między Francyą i Włochami, to jest Var, będąca naturalną granicą ponieważ jest to rzeka szeroka i bystra, podczas gdy góry na zachód od Nicei, ku Monaco lub Menton, nie przedstawiają podobnej. Kwestya Nicei zupełnie więc różną jest od sabaudzkiej. Położenie jeograficzne nie daje żadnej przyczyny oddzielenia Nicei od Włoch, chyba że to jest miasto bogate i piękne. Ale to nie przyczyna. Francya zupełnie nie potrzebuje Nicei, aby zabezpieczyć się od napadu na wschodniej stronie Var, ma Antibes dla zabezpieczenia się, podczas gdy strata Nicei dla Włoch, otworzyłaby sąsiadowi całe Alpy morskie. Już z punktu widzenia wojennego i handlowego, strata Nicei byłaby dla Włoch bardzo dotkliwą, ale Sabaudya nie jest im tak potrzebna. Zresztą niech te kwestye będą jak chcą rozbierane, protestujemy zawsze przeciw łączeniu ich z sobą.

(*Nord.*)

AUSTRYA.

Wiedeń, 1 lutego. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że roztrząsają tu na seryo kwestyą reprezentacyi krajowej i to nie według starego kroju, chociaż tymczasowo tylko ma być rada stanu odpowiednio rozszerzona, i że prezydent teraźniejszego ministerstwa z szczególną energią tym planem się zajmuje. Że spotyka mocny opór, to niema najmniejszej wątpliwości, a nagłe przybycie księcia Windischgraetz, którego przeciwna partya już ministrem przyszłym tytułuje, nie wróży nic dobrego temu reprezentacyjnemu dążeniu. Ale czas wymaga koniecznie rozwiązania, a to rozwiązanie tylko teraźniejszy gabinet może poprowadzić, bo gwałtownie potrzebną pożyczkę będzie można zaciągnąć, tylko przy pomocy ustępstw konstytucyjnych, tego nikt z rozsądnych przed sobą nie tai, pojawienie się więc księcia Windischgraetza można sobie tylko tym sposobem tłomaczyć, że on powołany jest przy nowych przeobrażeniach, strzedz interesów arystokracyi, która w Austryi tworzy jeszcze bardzo rzeczywistą potęgę i nie może być przepomnianą. (*Schl. Ztg.*)

FRANCYA.

Paryż, 3 lutego. Ministerym hiszpańskie, które niedawno przesłało do Rzymu wyrażenie swej *sympatyi* i gotowe jest ze sto razy ją powtórzyć, chciało przecież na tem tylko poprzestać. Ale tych sympatyi nie dosyć Ojcu świętemu, a stronnictwo ultramontańskie znające usposobienia królowej, codzień napada na gabinet i w pięciu dziennikach będących jego organami, wzywa ministeryum, aby oświadczyło gotowość wysłania armii hiszpańskiej do Włoch, dla obrony władzy świeckiej papieża, na której jak twierdzi spoczywa jego władza duchowna; albowiem stronnictwo to tem jednem tylko zajmuje się od czasu ukazania się broszury Papież i Kongres, domagając się rychłego zakończenia wojny afrykańskiej, jako jedynej przeszkody w ziszczeniu swych życzeń. Dzienniki ultramontańskie jak widzicie, nie wiele sobie robią z patryotyzmu hiszpańskiego i godziłoby się powątpiewać, czy krew starych chrześcian płynie w żyłach ich redaktorów.

Rzeczy w tym przedmiocie zaszły tak daleko, że ludzie światli i szczerzy patryoci, na których Bogu dzięki nie zbywa Hiszpanii, wyrazili słuszne życzenie, aby nota zbiorowa Francyi i Anglii położyła koniec tym manewrom, wręcz przeciwnym uczuciu narodowemę hiszpańskiemu, które żąda swobody i niezawisłości włoskiej.

Prawdopodobnie teraźniejsze ministeryum zastąpione zostanie przez ministeryum ultramontańskie, jeśli gabinet madrycki zdecyduje się na wysłanie pomocy Rzymowi.

— Jakeśmy przewidywali, lord John Russell uznał za rzecz roztropną, nie przedstawiać izbie dokumentów dotyczących ustąpienia Sabaudyi i hrabstwa Nicei. Jeden z dzienników paryzkich utrzymywał, że *Monitor* ogłosi notę, w której wyprze się projektu przyłączenia tych prowincyi do Francyi. Ale nota nie ukazała się, bo też nigdy ukazać się nie miała. Sprawa Sabaudyi i Nizzy nie będzie powodem wszelkiego zajść między Francyą i Anglią, przynajmniej dopóki ministeryum Palmerston-Russell utrzyma się przy władzy; dla tego to torysi zastawiają sidła w tej kwestyi na gabinet teraźniejszy. Ale lord Russell oszukał ich manewr, odmawiając przedstawienia żądanych dokumentów.

Nic stanowczo pewnego niema, kto będzie posłem naszym w Konstantynopolu, chociaż zawsze margrabia Lavalette, senator, ma największą szansę.

— *Pays* i *Patrie* zamieszczają następujące noty jednobrzmiące:

Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą, że wkrótce wojska francuzkie opuszczą Rzym. Wiadomość ta jest najzupełniej fałszywą.

Zdaje sie rzeczą pewną, że kwestya przyłączenia Włoch środkowych, zostanie rozstrzygniętą przez głosowanie powszechne.

Wszystkie mocarstwa zgodziły się, że to jest najlepszy sposób poznania rzeczywistej opinii publicznej we Włoszech.

Wiele dzienników zagranicznych utrzymuje, że niebawem ukaże się broszura tegoż samego źródła co Papież i Kongres.

Mamy powody sądzić, że wiadomość ta jest bezzasadną, i uprzedzamy publiczność, aby się miała na baczeniu przeciw wieściom tego rodzaju, które ponawiając się nieustannie, nie potrzebnie obałamucićby mogły opinią publiczną. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Medyolan, 4 lutego. Austryacy budują cztery nowe forty około Peschiery i wielki szpital w środku twierdzy. 64 żłobkowanych armat wielkiego kalibru przybyło do Mantui. W twierdzach czworoboku stawiają wmiejsce armat lanych, armaty spiżowe, żłobkowane. Wielkie przygotowania wojenne czynione są na wszystkich punktach. Aresztowania trwają.

Turyn, 1 lutego. Garibaldi otrzymał formalne zapewnienie, że nie nastąpi żadne ustępstwo kraju ze strony Sardynii. Wojska środkowych Włoch mają być przeprowadzone do Lombardyi, a lombardzkie do Włoch środkowych.

Wiedeń, 5 lutego. Baron Vay przybył tu znowu. Prawdopodobny układ w sprawie protestantów jest taki, że odwołane będzie rozporządzenie z 10 stycznia i synod zwołany.

Londyn, 4 lutego. Morning Chronicle powiada, że Hiszpanja będzie wspierać Papieża otwarcie a Austrja z początku potajemnie.

Londyn, 5 lutego. Z przyczyny słabości p. Gladstone, rozprawy nad budżetem i traktatem handlowym odłożone są do czwartku.

— Dzisiejszy *Observer* powiada: Paryzki Monitor jutro ogłosi traktat między Anglią i Francyą ratyfikowany wczoraj; wiele zniżeń ceł, natychmiast nastąpi.

Londyn, 6 lutego. Z wielu stron twierdzą że ciągną się jeszcze układy o koalicją między stronnictwem Derby i ultramontanów.

Agencyi telegraficznej Reutera donoszą że lord Cowley przed kilku dniami zrobił francuzkiemu ministrowi spraw zewnętrznych p. Thouvenel, następującą propozycyą rozwiązania sprawy włoskiej: 1. Żadnej interwencyi 2. Wenecya wyłącza się zupełnie od układów o zmiany granic; zostaje pod panowaniem austryackiem. 3. W środkowych Włoszech odbędzie się głosowanie; jeżeli będą głosować za przyłączeniem do Piemontu, to Sardynia będzie miała prawo je przyjąć. 4. Aż do nastąpienia tego głosowania, Piemont winien wstrzymać się od wszelkiego wpływu na korzyść przyłączenia, 5. Francya wyprowadzi swoje wojska z Rzymu i całych Włoch. Thouvenel odpowiedział na to, że Napoleon życzy poznać, jakie jest mniemanie Austryi. Oczekują w Paryżu kurjera z austryacką odpowiedzią przy końcu tego tygodnia.

Werona, 2 lutego. Austryacki strażnik, stojący na moście Monzabano, został w tych dniach napadnięty, i razem z budką strażnicą przeniesiony za granicę, przyczem budkę potłuczono w kawałki.

Madryt, 3 lutego. W bitwie 31 stycznia raniono 48 oficerów a 5 zabito. Pomiędzy ranionemi znajduje się generał brygady Doly.

Madryt, 4 lutego. We czwartek burza tak okropna trwała na brzegach Afryki, jak jeszcze nigdy. Wiele klęsk z tego powodu.

Pociągi oblężnicze już sprowadzono na ląd.

Correspondencia zaprzecza pogłoskom pokoju i oświadcza, że niemożna myśleć o pokoju, dopóki nieotrzymamy zupełnej zemsty przez wzięcie Tetuanu i Tangeru.

Madryt, 5 lutego. (Wol. tel. dep.) Wczoraj odnieśli Hiszpanie zupełne zwycięztwo nad Marokanami. Armia hiszpańska opanowała obóz nieprzyjacielski, siedm armat i wiele materyałów wojennych. Straty nieprzyjaciela muszą być znaczne, bo transzeje napełnione były trupami nieprzyjacielskiemi.

Madryt, 7 lutego. Klęska Marokanów zupełna. Cały obóz i artylerja zdobyte. Tetuan poddał się. Nasze wojsko obsadziło miasto i fortecę.

Paryż, 5 lutego.

Dzisiejszy Constitutionel zawiera artykuł podpisany przez Grandguillota, takiej treści: Pogłoski które krążą w dziennikach, o przyłączeniu Sabaudyi i Nicei nie mają urzędowego charakteru. Na prassę działa jedynie skłonność Sabaudyi ku Francyi i sprawiedliwość sama, ażeby Piemont, otrzymawszy powiększenie, zwrócił Francyi jej naturalne granice. Co chce Francya i Sabaudya, o to niema kwestyi, co jednak rządy tych państw chcą, to pokrywa zasłona. Ci którzy twierdzą że przyłączenie już postanowiono, tak samo nie wiedzą nic, jak ci, którzy twierdzą, że nic podobnego nie nastąpi.

Paryż, 6 lutego. Monitor ogłasza liczne ozdobienia piemonckich oficerów orderem legii honorowej. 2000 medali wojskowych rozdano podoficerom i żołnierzom sardyńskim. Generałowie Fanti, Cucchiari i Molard, otrzymali krzyż wielki legii honorowej.

Berlin, 1 lutego. Zachodnie mocarstwa proponowały Austryi uznać zasadę nieinterwencyi we Włoszech i żeby ludność Włoch środkowych była zapytaną w kwestyi przyłączenia. Austrya odpowiedziała że trwa przy zasadach z Villafranca. Niechce się obowiązywać do absolutnej nieinterwencyi, a jeżeli kongres się nie zbierze, to chce się tylko z Francyą układać. (*Nord, Ind. Bel., Staats Anz.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie.

Dnia 8 *lutego* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	4	98	3	$3\frac{1}{2}$
Pszenicy	8	$14\frac{1}{2}$	4	96
Grochu polnego	5	$56\frac{1}{2}$	3	39
„ cukrowego	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	—	—	—	—
Prosa	—	—	—	—
Buraków	—	—	—	—
Kartofle	1	56	—	95
Kasza jaglana	8	$48\frac{1}{3}$	5	17
„ gryczana	7	87	4	80
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	5	$65\frac{1}{2}$	3	45
„ „ perłowa	—	—	—	—
„ owsiana	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	—	—
„ żytnia pytlowa	—	—
„ gryczana	—	—
Słoma	—	25
Siano	—	33
Masło	9	30

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $74\frac{1}{2}$ do rs. 1 k. $77\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 57 do kop. 58.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Gdańsk, 4 lutego. Powietrze mieliśmy ciągle dżdżyste, wilgotne, czasami śnieg zaraz topniejący.

Na angielskich targach dowozy pszenicy krajowej były tylko mierne. Najlepsze gatunki odchodziły po cenach zeszło-tygodniowych, ziarno wilgotne, w złej kondycyi nieznajdowało żadnego odbytu. Pszenica zagraniczna dla wysokich żądań nie miała zbytniego pokoju i bez zmiany w cenach interesu do małej skali się ograniczyły. Na prowincyi notowano małe podwyższenie, w miarę potrzeb konsumcyi. W całej Anglii śnieg, mróz, odwilż na przemiany.

W Szkocyi i Irlandyi fizyonomia targów była lepszą jak dawniej.

We Francyi targi więcej ożywiać się zaczynają i zamknęły się w ubiegłym tygodniu z wyraźną tendencyą ku podwyższeniu.

W Hollandyi i Belgii tak żyto jak i pszenica trzymały się w cenie.

Na naszej giełdzie z końcem tygodnia targ się ożywił, obrót był znaczny i wiele tranzakcyi w pszenicy z podwyższeniem 10 guld. na łaszcie się odbyło.

W życie notujemy 6 guld. wyżej na łaszcie. W ciągu tygodnia sprzedano 500 łasztów pszenicy, 90 żyta, 40 jęczmienia, 15 grochu. Na dostawę wiosenną zakontraktowano 224 łasztów żyta, po 300 guld. łaszt.

Po 1szym lutego, remanent na spichrzach naszych był 7,240 łasztów pszenicy, 1,910 żyta, 810 jęczmienia, 320 owsa, 780 grochu, 850 rzepiu, 140 siemienia lnianego.

Płacono za łaszt: wagi Hollen.,	guld. Pr.,	wagi Pols.,	korzec Warszaws. zł. gr., zł gr.
Pszen: 127—130,	430—465	, 239—245,	34 22—37 18
„ 131—136,	$467\frac{1}{2}$—510,	247—256,	37 24—41 4
Żyta: — —125,	294—300,	235— —,	25 12—26 1
Jęcz: 106—118/19,	243—300,	194—223,	21 3—26 1
Groch — — —	318 - 336,	— — —,	27 20—29 2

W drzewie nie było żadnych interesów.

Spirytusu 800 beczek dowozu, beczka 100 kw., a 8000 trallesa $15\frac{5}{6}$ tal.

Kursa zamian: Londyn 6. $17\frac{1}{4}$, Hamburg $149\frac{2}{3}$, za 300 bellart; Amsterdam $141\frac{3}{8}$ za 250 zł. hol.

Alexander Makowski et Comp.

Wrocław, 4 lutego.

Pszenica	. za szef.	84	fnt.	53—74	sr. gr. biała
„	„	„	„	52—70	„ żółta
Żyto	„	77	„	49 - 54	„ w miejs.
„	. za wisp.	„	„	—	tal. na wios.
Jęczmień	. za szef.	70	„	35—45	sr. gr. biały.
Owies	„	47	„	23—30	„ galicyjs.

Szczecin, 4 lutego.

Pszenica	. za szef. —	fnt.	63—65	sr. gr. w miejs.
„	„ „	„	$66\frac{1}{2}$—67	„ na wios.
Żyto	„ 77	„	$43\frac{1}{2}$—44	„ w miejs.
„	„ „	„	$43\frac{1}{2}$	„ na wios.
Olej rzep.	za 100	„	$10\frac{1}{3}$	„ w miejs.
„	„	„	$10\frac{1}{2}$	„ na wios.
Spiritus	za 8,000 tral.		$16\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$	„ w miejs.
„	„		$17\frac{1}{2}$	„ na wios.

Hamburg, 4 lutego. Ceny pszenicy podniosły się z powodu braku ziarna na targu, na zagraniczne dostawy nie ma pokupu. Ceny żyta w miejscu stale się trzymają.

Wełna. Berlin, 1 lutego. Zeszły miesiąc był u nas bardzo ożywiony w interesie wełny, główniejszy odbyt miała wełna owcza. Tak zagraniczni jako i miejscowi fabrykanci zakupili znaczne partye Meklenburgskiego i Rossyjskiego runa, tej ostatniej tak naturalnie jako i sztucznie pranej, płacąc od 80 tal. i wyżej za centnar. W miesiącu bieżącym przybyły nam znaczne transporta z Rossyi Polski jako i Meklenburga, prędki odbyt miała wełna przybyła z środkowych Niemiec, gdyż na towar ten zaraz przy wysyłaniu trassowano. Oczekujemy jeszcze znacznych dowozów z Rosyi i Polski, spodziewając się równie ożywionego interesu w przyszłym miesiącu, gdyż o ile nam się zdaje, potrzeby naszych konsumentów, aż do przyszłej strzyży jeszcze w większej części nie są zaspokojone.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

27 Stycznia (8 lutego) 1860 r.

Monety.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	57
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			91	83	91	58
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu).	za 15 rsr.		14	$89\frac{1}{2}$	14	87
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	102	90	102	75
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	82	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	75	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	76	50	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $42\frac{2}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $7\frac{2}{3}$
od nowej Rossyjskiej Pożyczki Rs. — kop —

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 8 lutego 1860 r.		żąd talarów pr:	dają talarów pr:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	—	$94\frac{1}{4}$
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	—	$105\frac{1}{4}$
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	—	$81\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	„ „ 90	—	$86\frac{1}{2}$
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	—	87
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	—	$86\frac{1}{2}$
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	—	96
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	—	6. $17\frac{3}{8}$
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	—	$78\frac{11}{12}$
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	—	150
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	—	$73\frac{1}{2}$
Wiedeń.		zł. reńs.	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	—	134 [illegible]5
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	—	188 70
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	—	— —
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	—

Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $46\frac{3}{4}$ talarów, na wiosenną dostawę $45\frac{3}{4}$ za winspel.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 6 lutego.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 345 pł. 339; Ruble obrączkowe agio żądają 10 płacą 8%; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10 - 90 płacą 10—75; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $99\frac{3}{4}$ pł. $99\frac{1}{4}$.

KANTOR ŁOMŻYŃSKI
Domu zleceń Rolników Płockich.

Ktoby miał do sprzedania **majątek Ziemski** w Guberniach Augustowskiéj, Płockiéj lub Lubelskiéj przedewszystkiem jednak w okolicy między Augustowem a Pułtuskiem — obszerności około 40 włók, w ziemi dobrze zagospodarowanej, choć w części pszennéj — z lasem przynajmniej wystarczającym na miejscową potrzebę — z dostatecznemi łąkami — z młynem wodnym lub wiatrakiem z inwentarzami lub bez nich — raczy się zgłosić osobiście lub piśmiennie do Kantoru Łomżyńskiego domu Zleceń rolników Płockich, w mieście Łomży — który to Kantor jest przez interesenta upoważniony, do pośredniczenia w nabyciu rzeczonego majątku.

Z powodu nie przyjścia do skutku budowli Kościoła na prowincyi jest do sprzedania **Obraz Ołtarzowy**, przedstawiający ŚŚtych Piotra i Pawła — w górze Chrystusa — wysokości łokci 5, szerokości łokci 2 cali 18, dobrego pędzla za cenę bardzo umiarkowaną. Widzieć go można i powziąść wiadomość o cenie w litografii A. Pecq et Comp. przy ulicy Miodowej.

Marya Parys, przyrządziła swego **PLASTRU**, znanego ze swej skuteczności, tak na suche bóle, jako i na rany. Jest bardzo użytecznym osobom mieszkającym w oddaleniu, do prędkiej pomocy lekarskiej, gdyż pomaga na przypadkowe oparzenia lub skaleczenia się, odzięblenia, rozmaite wrzody, wyrzuty, skrofuły, reumatyzmy i t. p. cierpienia; także uśmierza cierpienia nagniotków. Dla dogodności publicznéj, złożyła go w kantorze Hotelu Lipskiego, przy ulicy Bielańskiej, także ma go u siebie przy ulicy Lipowej Nro 2752, w domu Pani Furmanek.

Sprzedaż rozmaitego pieczywa
Z PIEKARNI WIEDEŃSKIEJ.
JANA PONCZYŃSKIEGO.

Odbywa się codziennie od godziny 6téj rano do 10tej wieczorem, w sklepie przy ulicy Śto-Krzyskiéj, idąc od Nowego Światu po lewéj stronie czwarty dom od rogu pod Nrem 1344 jak znak wskazuje, mianowicie: **Bułeczek** zwanych magnatkami, maślanych, Karlsbadzkich i karbowanych, berlińskich, poznańskich, **Rogali** wiedeńskich, ulubionych **obwarzaneczków** kruchych z makiem i cukrem, **Chleba** do herbaty, wiejskiego i stołowego smacznego i wiele innych tym podobnych, a to po cenach najumiarkowańszych.

SKŁAD GŁÓWNY
Porteru, Piwa Bawarskiego i Nadzwyczajnego,
po cenach fabrycznych stałych.

Skład mój zaopatrzyłem w dobrze wystałe **piwo bawarskie i porter**, oraz **piwo nadzwyczajne**, z browarów znanych z dobroci swych wyrobów, które sprzedaję na kosze, butelki i półbutelki: skład niniejszy jest przy ulicy Rymarskiéj Nro 737, obok Komisji Skarbu w domu p. Hejnrich — Ceny następujące biorącym do domu:

NA BUTELKI:	NA KOSZE:
Butelka piwa bawar. kop. 7.	Kosz piwa bawar. kop. 65.
Pół butelki kop. 5.	Kosz pół butelek kop. 45.
Butelka porteru kop. 10.	Kosz porteru kop. 95.
Pół butelki kop. 7.	Kosz pół butelek kop. 70.
Butelka piwa nadzw. k. 4.	Kosz piwa nadzw. kop. 35.

W składzie powyższym oprócz piwa bawarskiego wybornego, na kufle dostać można każdodziennie, oprócz innych gorących i zimnych **przekąsek**, na śniadanie i kolacye **kiełbasy** doskonałej z kapustą, oraz w czwartek i niedzielę **flaków** wybornych; z czem mam honor polecić się Szanownej Publiczności. — **Grzeżułka.**

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Abakumow Iwan koman. Dońs. pułku, i Daniłow Mikołaj adjut. Dońs. pułku. z Chełma; Wellman Albert kup. z Szczecina; Tauchert Robert kup. z Kaczkowizny; Lewi Moritz kup. z Łodzi; Patri Ludw. z Berlina; Juliusburger B. kup. z Klonowa; Murhbeck Albert kup. z Frankfurtu n. M.; Dondukow-Korsakow Nikita książe-pułk. z Paryża; Wohlfarth Beno kup. i Klejn Herm. kom. hand. z Wiednia; Haug Teod. kup. z Drezna.

H. Polski. Magdziński Teofil obyw. z Prus; Bieski Julian ob. z Sangrodu; Książe Woroniecki Mich. z Glinki; Galiński Stan. ob. z Radziczyna.

H. Niemiecki. Korela Rajm dz. z Klembowa; Pląskowski Marc. dzied. z Kamieńhołowy, i Ign. Wyczałkowski posiadacz dóbr Turza; Nowacki Hier. dzied. z Marchowic i Kiellińcki Ign. z Kamostek; Mołochowiec Cypr. kap. z Tyflisu, i Dąbrowski Józ. ob. z Austryi; Chełmicki Józef ob. z Prus.

H. Litewski. Czarkowski Wład. ob. i Wojciechowski Marcin kan. z Łosic; Rzewnicki kap. z Kielc; Herr Ludw. wł. fabr. z Gierza; Slewiński Kajetan dziedz. z Bogusławic.

H. Lipski. Budny Ign. ob. z Gąsawy; Biderman Kaz. fabr. z Ozorkowa; Sarnowski Ant. ob. z Pieszycka.

Jutro widowiska na ubogich.

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*